



W AMSTERDAMIE otwarto ja- ko międzynarodowy ośrodek młodzieży dom, w którym ukry- wała się przed hitlerowcami An- na Frank i napisała swój słynny pamiętnik.

PO RAZ CZWARTY w ciągu ostatnich 10 dni amerykańska Rada Bezpieczeństwa omawiała pod przewodnictwem prezydenta Kennedy'ego sytuację w Laosie.

WCZORAJ udośćpionym został w Gdyni dla zwiedzających okręt-muzeum „Burza”, który stał się jedną z głównych atrakcji dla mieszkańców Trójmiasta i przy- byszów z całego kraju.

WE WTOREK z maja przybyła do Rzymu z oficjalną wizytą królowa angielska Elżbieta.

BYŁY PREZYDENT USA gen. Eisenhower oświadczył, że to on podjął decyzję, kiedy jeszcze sprawował obowiązki zefa państwa, w sprawie wysłania i uzbiorzenia emigrantów kubań- skich na terenie Stanów Zjedno- czonych.

SAMOZWANCZY prezydent Katangi Czombe pozostaje nadal w areszcie w Coquilhatville, gdzie będzie zatrzymany do cza- su zakończenia trwającej tam konferencji kacyków kongijskich.

NA ROZPOCZYNAJĄCYM się dziś Międzynarodowym Festi- walu Filmowym w Cannes przed- stawiony będzie film J. Kawaler- rowicza „Matka Joanna od Anio- łów”.

BYŁY prezydent Eisenhower oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w Gettys- burgu, że idąc za radą Departam- entu Stanu USA postanowił na razie zrezygnować z planowanej na październik br. podróży do Japonii.

Nowoczesny sprzęt i inwestycje

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niach produkcyjnych — stwier- dził w podsumowaniu dyskus- sji min. M. Jagielski — wska- zują, że kluczowym zadaniem terenowej służby rolnej i rad narodowych jest umocnienie gospodarstwa zespołowych gospodarstw oraz organizowanie nowych wszędzie tam, gdzie istnieją ku temu warunki. Spółdzielnie produkcyjne — oprócz pomocy politycznej — zawsze muszą liczyć na stałą pomoc fachową. Trzeba skoń- czyć z dotychczasowymi forma- mi, z jeżdżącymi agronomami, którzy za nic nie odpowiadają.

Tuczarnia w Rudnej Wielkiej zdobyła I miejsce w kraju

29 kwietnia odbyła się w Przedsiębiorstwie Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi Tuczarnia w Rudnej Wielkiej uroczystość związana ze zdobyciem I miejsca w kraju we współzawodnictwie za II półrocze 1960 roku.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dobre wyniki produkcyjne uzyskano przy dużej obniżce kosztów własnych i jednostek karmowych.

Z okazji tej załoga tuczarni otrzymała z rąk dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego — Henryka Szustkiewicza dyplom uznania.

Kilka osób zasługuje na wyróżnienie. Wśród nich — Wojciech Świętek, który otrzymał dyplom uznania, Aniela Pustelak i Aleksandra Świętek i in. Tym ludziom tuczarnia w Rudnej Wielkiej zawdzięcza swój sukces.

I Okręgowe Zawody Szybowcowe woj. rzeszowskiego rozpoczęte

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na lotnisku w Jasionce, dokonano oficjal- nego otwarcia I Okręgowych Zawodów Szybowcowych woj. rzeszowskiego. Zawodników powitał prezes Aeroklubu inż. Jan Sztol. Zawody rozegrane zostaną o pu- char przedchodni WKFFiF w Rzeszowie, a protektorat nad tą imprezą objął przewodniczący tow. Leonard Grzeskowiak. Na starcie mistrzostw stanęło 17 najlepszych pilotów szybowco- wych naszego województwa, wśród których wielu legitymuje się szybowcowa odznaką najwyż- szego stopnia tzw. „Szybowcowa Odznaka z Trzema Diamentami”. W imprezie tej startuje m. in. wielokrotny mistrz Polski w

Wróg nie zaniechał swoich planów

W Laosie walki jeszcze trwają

HANOI Przewodniczący partii Neo Lao Haksat, książę Souphanouong — donosi Wietnamska Agencja Informacyjna, po- wołując się na rozgłoszone „Głos Patet Lao” — w dniu 1 maja oświadczył, że aprobuje nową propozycję premiera Laosu księcia Souvanny Phoumy, aby rokowania na temat zaprzestania działań wojen- nych w Laosie przeprowadzono w Na Mon w odległości 11 kilometrów na południe od Vang Vieng.

Partia Neo Lao Haksat — podkreślił Souphanouong — skierowała w swoim czasie swą delegację do Xieng Khouang, jak to proponował króle- wski rząd laotański. Jednakże grupa Nosavana - Boun Ouma nie odpowiedziała na tę pro- pozycję. Toteż 30 kwietnia rząd królewski zakomunikował, że proponuje odchylenie

kowań w nowym odpowied- nym miejscu. Komitet Centralny Neo Lao Haksat od- niósł się przychylnie do inicy- jatywy rządu królewskiego i polecił swojej delegacji niez- włoczne udanie się do Na Mon.

Propozycje w sprawie obrania Na Mon jako miejsca rokowań potwierdził też kapita- n Kong Le, dowódca wojsk legalnego rządu laotańskiego.

W wywiadzie udzielonym agencji TASS kapitan Kong Le podkreślił, że wbrew apelo- wi współprzewodniczących konferencji genewskiej o za- wieszenie broni w Laosie siły zbrojne Nosavana podjęły 30 kwietnia operacje wojskowe w pobliżu Vang Vieng. Jedno- cześnie kapitan Kong Le stwierdził, że wspomniany ap- pel został przyjęty z głębokim zadowoleniem przez wojska

legalnego rządu i oddziały Pa- tet Lao oraz przez całą lud- ność Laosu. Pragniemy pokoju — powiedział on. Cieszymy się, że nie były daremne nasze ofiary. Jednakże walka jeszcze nie minęła, ponieważ wróg nie zrezygnował ze swo- ich planów.

LONDYN Według wiadomości agencji Reutera z Bangkoku, doszło już ostatnio dwukrotnie do spotkania między przedstawici- elami obu stron walczących w Laosie. Kontakty te nawią- zano w niewymienionym do- kładnie przez źródła syjam- skie miejscu na południe od Vang Vieng. Strona rebelian- cka wysuwa zastrzeżenia prze- ciwko dotychczasowym propo- zycjom legalnego rządu laotań- skiego w sprawie miejsca rokowań. Pertraktacje na ten temat są w toku.

LONDYN Premier Nehru oświadczył we wtorek dziennikarzom, że spodziewa się przerwania dzia- łań wojennych w Laosie w ciągu najbliższych dwóch dni. Wobec doniesień, że Kambodża wycofała się z udziału w organizowaniu konferencji 14 państw w Genewie mającej się rozpocząć 12 maja, Nehru wyraził opinię, że nie musi- ło bynajmniej skomplikować sytuacji.

Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli, złożona z przedstawicieli Indii, Kana- dy i Polski jest w pogotowiu, aby w każdej chwili uczynić zadość poleceniom współprze- wodniczących konferencji ge- newskiej z roku 1954 w sprawie podjęcia swoich funkcji na terytorium laotańskim.

We wtorek o godz. 13 agen- cja Reutera doniosła z Vientiane, że walki ustały na od- cinku na południe od Vang Vieng w następstwie pierw- szych kontaktów między przedstawicielami obu stron walczących.

Ultrasi nie dają za wygraną

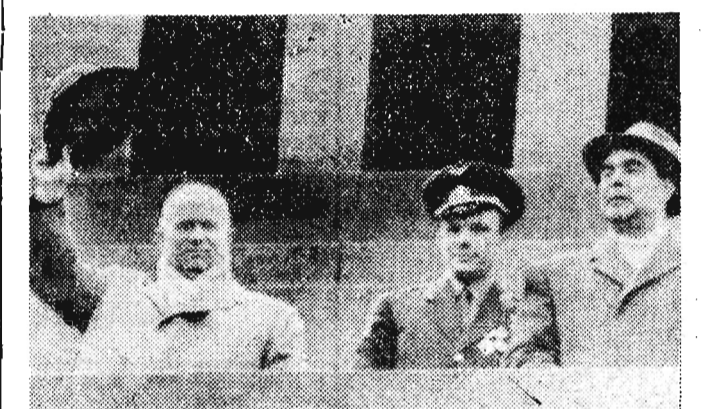
PARYŻ Ultrasi nie dają za wygra- ną. Według doniesień agencji France Presse, ultrasowscy profesorowie i studenci zbroj- kowali we wtorek uniwersy- tet w Algierze, protestując w ten sposób przeciw rewiz- zjom przeprowadzonym w nocy z poniedziałku na wto- rek w dziedzinie uniwersyteckiej. Agencja informuje, że przy sposobności aresztowano 17 studentów, którzy sprze- ciwiali się rewizji. Niektórym z nich cofnięto natychmiast ze zwolnienia na odroczenie służ- by wojskowej.

Jest rzeczą wysoce symp- tomatyczną, że żaden ze stu- dentów muzułmańskich nie przyłączył się do tej demon- stracji ultrasów.

23 mieszkańców Algieru po- stawionych zostało w stan os- skarżenia bądź za nielegalne posiadanie broni, bądź też za udział w rebelii faszystowskiej. Jednakże 7 oskarżo- nych wypuszczono natych- miast na wolną stopę.

Policja kontynuuje rewizję w centrum Algieru i na przedmieściu Bab el Oued. Ultrasi powitali przybycie policji okrzykami „Algieria Francuska”. Podczas rewizji odkryto broń.

Uroczystości 1 Maja w Moskwie



Na zdjęciu: Na trybunie na Placu Czerwonym. Od lewej — N. S. Chruszczow, J. Gagarin i L. Breżniew. CAF — telefoto

40 lat temu lud śląski chwycił za broń

KATOWICE Dokładnie 40 lat temu — w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. — wybuchło III powstanie ślą- skie. W dniu tym lud śląski na wieść o zamierzeniach aliantów, pragnących doko- nać niesprawiedliwego podzia- łu Śląska, chwycił za broń, rozpoczynając walkę o spo- łeczne i narodowe wyzwolenie. Rocznicę tych pamięt- nych wydarzeń obchodzili dziś cała Polska.

We wszystkich miastach powiatowych Górnego Śląska odbywają się apele poległych oraz capstrzyki. Przed miej- scami walk powstańczych i w miejscach straceń, zostaną złożone wieńce oraz zostaną

zaciągnięte warty honorowe. Szczególnie uroczysty charak- ter będzie miał apel poleg- łych w Katowicach. Wezmą w nim udział b. dowódcy wojsk powstańczych oraz przedstawiciele władz. Cały Śląsk obchodzi uro- czystości rocznicę bohaterских walk powstańczych. W ok- nach wielu sklepów deko- racje przypominają o zbroj- nej walce, a w Klubie Mię- dzynarodowej Książki zosta- ły wystawione archiwalne afi- sze powstańcze, zdjęcia doku- mentalne i stary, wysłużony w bojach sztandar jednego z pułków powstańczych. Na wielu ulicach wiszą wielkie makiety śląskiego krzyża powstańczego.

Z procesu Eichmanna

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Świadek dr Belski, obecnie sęd- zia w Tel Avivie, był mieszka- nikiem Krakowa, opisywał straszne warunki panujące w założonym pod Krakowem obozie pracy nale- żącym do niemieckiej firmy „Richard Strauch”.

Biele, znanie się, wymyślne tortury, mordercza praca zwa- łażająca z nóg — oto co działo się w Plaszowie. W trakcie zeznań świadka, prokurator Hausner

oświadcza, że z mocy wyroku sądu polskiego komendant obozu w Plaszowie Ammon Goeth został powieszony.

Podczas rozprawy poniedziałko- wej miał miejsce następujący in- cydent. W związku z zeznaniami jednego ze świadków, który m. in. opowiadał o dwóch egzekucjach przeprowadzonych w Ciecchano- wie w początkach 1942 roku, pro- kurator przedłożył sądowi dwa dokumenty, które właśnie doty- czyły tych wypadków. Oba doku- menty skierowane z Berlina do policji niemieckiej w Ciecchano- wie nakazywały wykonanie eg-zekucji. Dokumenty podpisane by- ły przez Eichmanna.

Adwokat Servatius, który na ogół dość obojętnie odnosi się do zeznań świadków oskarżenia, opi- sujących wydarzenia o charakte- rze ogólnym (nie dotyczącym bez- pośrednio jego klienta) w tym wypadku zareagował natychmiast. Rzecz zupełnie zrozumiała, gdyż chodziło przecież o dokument świadczący czarno na białym, że właśnie Eichmann polecił wyko- nanie egzekucji, w czasie której skazanych wieszano publicznie w getcie. Usiłując osłabić wagę do- kumentów, adwokat Servatius podniósł, iż „nie jest zbyt jasne źródło, z którego pochodzą do- kumenty”.

Prokurator zareagował natych- miast na ten chwyt obrony, wskazując, że autentyczność obu dokumentów jest uwierzytelniona przez główną komisję badania zbrodni hitlerowskich w Warsza- wie.



(Ciąg dalszy ze str. 1)

trzy kilometry przed stadionem odrywa się od głównej stawki Piechaczek. Różnica między uciek- nierami a pozostałymi kolarzami rośnie. Gwałtownie zbliża się bieżnia stadionu. Wpada na nią pierwszy Polak i nie zagrożony przejeżdża białą linię lotnego fi- niszu. Na stadionie eksplozja radości... i nadzieje, że ktoś z Po- laków sięgnie po laurowy wieniec.

Przeciwnicy naszych kolarzy na ostatnim okrzyku zwiększają tempo, jedynie Niemcy starają się nie wysłać. Jada w środku dużej grupy, na czele znajduje się tylko Hoehne — debiutant tegoroczny Wyciągu Pokoju, z którym nikt specjalnie się nie li- czy. Na kilka kilometrów przed metą atakuje Gazda. Ma nawet 30 metrów przewagi. Jego śmiały próbie udaremniają kolarze radzie- cy. Przed samym stadionem wy- skakuje do przodu niemiecki de- biutant. Okazuje się świetnym sprinterem i nie ma już mowy- nych, którzy odebrali mu zwycię- stwo. Za nim przejeżdża białą linię mety dwóch kolarzy rad- zieckich.

Zwycięzca pierwszego etapu Niemiec Hoehne dystans 136 km przejechał w czasie 3:15.53. Drugi był kolarz radziecki Sajdhuzin — 3:15.55, przed swoim rodakiem Czerepowiczem — 3:15.55. Najlep- szy z Polaków był Stanisław Gaz- da. Zajął on siódme miejsce w czasie — 3:15.55. Pozostali nasi reprezentanci uplasowali się na na- stępujących miejscach: Bekker, Króla i Piechaczek znaleźli się wśród 53 zawodników sklasyfiko- wanych na 11 miejscu w jedyna- kowym czasie 3:15.55. Fornalczyk był 66 w czasie — 3:16.40, a Jarzęb- ski 80 — z czasem — 3:23.45.

Drużynowo pierwszy etap wy- grała drużyna NRD przed ZSRR, Danią, Węgrami, Polską, CSRS, Rumunią.

Pierwszy sprinterski etap Do- kokoła Warszawy jak ogólnie przy- puszczano zakończył się wielkim sukcesem kolarzy niemieckich, którzy zwyciężyli w klasyfikacji drużynowej i dziś zajął błękitne koszulki z białym piasowskim gołębkiem. Na trzecie śląskie tra- sie nie byli oni jednak kolarzami najbardziej aktywnymi. W ofensywie byli ciagle Rosjanie. Oni nadawali ton walce, ton ca- niemu wyciągu, dyktowali tem- po. Dali się zaskoczyć na ostat- niu metrach kiedy to mało zna- ny Lothar Hoehne reprezentant drużyny NRD wyskoczył do przo- du i niepilnowany wyrobił sobie znaczną przewagę, która zapewni- ła mu laurowy wieniec. Ten mło- dy kolarz niemiecki podobnie jak w latach poprzednich wielu jego kolegów jest wielką rewi- lencją tegoroczny Wyciągu. Dł- szej przywidziecie żółtą koszulkę lea- dera i pojedzie w niej do Olsztyn- na. Nie wiadomo czy mało do- świadczonego kolarza potrafi ja- długo utrzymać. Na pewno jednak bę- dą pomagali mu wszyscy jego koledzy z drużyny. Niemcy zna- ni są ze świetnej współpracy na poprzednich wyciągach pokoju. Znał się z tego, że potrafili pra- cować dla lidera, że potrafili pra- cować na czas dla swojej dru- żyny.

Horoskopy i przypuszczenia przed XIV Wyciągiem Pokoju okazały się dość precyzyjne. Tak jak przypuszczano Rosjanie i Niemcy na I i II etapie pokazali łwi pazur.

Biało-czerwoni swoją jazdą nie sprawili entuzjazm kolarstwa zawodu. Wręcz przeciwnie świe-

Wyniki:

INDYWIDUALNE I ETAPU DOOKOŁA WARSZAWY

- 1) Hoehne (NRD) — 3:14.53, 2) Sajdhuzin (ZSRR), 3) Czerepowicz (ZSRR), 4) Ringel (Dania), 5) Megyerdi (Węgry), 6) Melichow (ZSRR), 7) GAZDA (POLSKA), 8) Hagen (NRD), 9) Hasman (CSRS), 10) Petrow (ZSRR) — wszyscy w czasie — 3:15.55.

DRUŻYNOWE I ETAPU

1. NRD 9:47.43
 2. ZSRR 9:47.45
 3. Dania
 4. Węgry
 5. POLSKA
 6. CSRS
 7. Rumunia
 8. Szwecja
 9. Anglia
 10. Bułgaria
 11. Finlandia
 12. Norwegia
 13. Holandia
 14. Francja 9:48.30
 15. Jugosławia 9:49.15
- Przebiegła zwycięzcy pierwszo- go etapu — 41.6 km/godz. Wyciąg ukończyło 89 kolarzy. Wycofali się nr 28 Honkanen (Finlandia).

nie spisałi się na lotnych fin- szach. Najpierw Gazda walczył o najlepsze miejsce, a potem Pie- chaczek zameldował się pierwszy przed warszawską publicznością. Nie było dane Polakom zająć w ostatecznym rozrachunku pierw- szego miejsca.

Konkurenci zaliczają się do bardzo silnych zespołów ale nie znaczy to, że nasi powiedzieli już ostatnie słowo. Rywalizacja do- piero zaczęła się.

Dziś kolarze startują do II etapu z Warszawy do Olsztyna. Na 206 km trasie Polacy walczyć bę- dą znów o najlepsze miejsce.

RYSZARD MALINOWSKI

Rozmówki po I etapie

ST. KRÓLAK — Stać nas na lep- sze wyniki. Nie możemy jednak rzekać, nie straciliśmy wiele tak jak to kiedyś bywało na pierw- szych etapach. Miał mi być sły- szyć gorący doping w rodzinnej miejscowości Las. Miałem szansę na zajęcie lepszego miejsca, lecz na 10 km przed metą miała miej- sce Kraksa i aby wyminąć leżą- cych kolarzy wjechałem w plach, gdzie się przewróciłem.

ST. GAZDA — Jechało nam się bardzo dobrze. Liczne defekty rozbiły kilkakrotnie nasze po- czynania, ale mimo to utrzymali- my się w czołowie. Uważam, że mogłem zająć lepsze miejsce, ale przestraszyłem się trochę śląskiej nawierzchni.

A PIECHACZEK — Jechało mi się nieźle. Na drugim okrzyku miałem defekt gumy. Otrzyma- łem szybki rower od Podobasa, który akurat stał blisko wśród widzów. Dopiero później nasz sa- mochód techniczny przywoził mi mój rower. Szkoda, że nie wy- szedł finisz bo uważam, iż miał- łem szansę na sukces.

B. FORMALCZYK — Na trasie miałem 4 defekty. Dwa razy prze- białem gumę raz wysiadł koło, a następnie przerzutka. Czuję się jednak dobrze i jeżeli nie będą mnie przesładowali defekty to na pewno wypadną znacznie le- piej.

W. JARZĘBSKI — miałem aż cztery defekty. Jeszcze nigdy w żadnym wyciągu nie przesładowa- łem taki pech.

J. BEKER — Na trzecim okrzy- ku uciekłem wraz z Niemcem Hagenem oraz radzieckim zawo- dnikiem Sajdhuzinem. Próba nie przyniosła sukcesu, bowiem wy- silki Niemca i moje hamowane były przez kolarza ZSRR, który wolał zjechać na główną grupę, gdzie jechał jego rodacy.

Lothar Hoehne

Zwycięzca pierwszego etapu Lothar Hoehne na 21 lat. Pochod- zi z Lipska. Dopiero tuż przed wyjazdem drużyny NRD do War- szawy, wstawiony został do re- prezentacyjnej szóstki NRD w miejsce Ampera. Zdaniem fa- chowców niemieckich, Hoehne jest najpoważniejszym kandyda- tem do zajęcia miejsca Schura w kolarstwie NRD. Jego cechą charakterystyczną jest ogromna wytrzymałość oraz fantastyczna szybkość. Przed tegorocznym de- biutem w Wyciągu Pokoju Hoehne startował wielokrotnie na torze. W jego niedługiej ka- riera kolarskiej największym sukcesem w wyciągu wieloetapo- wym jest zwycięstwo w 1959 roku w Międzynarodowym Wyciągu Dookoła Słowacji.

Hoehne służy obecnie w armii NRD. Jego talent kolarski roz- wijają się błyskawicznie i po suk- cesie na pierwszym etapie repre- zentacji kierownictwa ekipy NRD nie ukrywali, że w tegoro- cznym Wyciągu właśnie Hoehne ma odegrać rolę przyszłowiego „czarnego konia” taką, jak przed rokiem jego rodak Weissler.

Migawki

Trasa pierwszego etapu Wyciągu Pokoju prowadziła przez miejsco- wość Las, w której urodził się kapitan zespołu polskiego Stan- isław Króla oraz b. reprezentant Polski a obecnie mechanik dru- żyny polskiej, Lasak. Las znajdu- je się przy Wale Miedzyszyńskim w odległości ok. 10 km od Stadio- nu 10-lecia. Ciekawe, że Króla podczas swych czterokrotnych przejazdów przez Las zawsze znajdowali się na czele peletonu.

Pierwszy etap był rekordowy pod względem liczby defektów gum. Sędziowie naliczyli ich aż 72.

Najlepszy kolarz drużyny Wę- gler Antal Megyerdi, który miał defekt gumy na drugim okrzyku- niu w okolicach Anina, czekał aż 3 min. na wóz techniczny swojej drużyny, który został zablokowa- ny z tyłu przez inne samochody. Zdenerwowany Węgier plakał ze złości. Gdy już miał brać koło od Anglików, nadjechali jego ro- dacy.

Jednym z najbardziej aktyw- nych kolarzy na pierwszym eta- pie był wielokrotny uczestnik Wyciągu Pokoju Rumun Gabriel Moiceanu. Aż sześciokrotnie in- jecjował na ucieczki. Raz wspólnie z Bułgarem Stoianem Georgie- wem prowadzili przez 12 km. Buł- gar miał jednak defekt, a Ru- mun dogoniony został przez główną grupę.

KOMUNIKAT

PP. TOTALIZATOR SPORTOWY

Oddział Wojewódzki w Rzeszowie

zawiadamia grających, że w zakładach piłkarskich na dzień 7 maja br. w pozycji pierwszej wprowadza się następującą zmianę:

Kadra Polski — Reprezentacja Bułgarii

spotkanie to odbędzie się 6 maja br. Pozostałe pozycje nie ulegają zmianie. K-785/1

Gdy się Jaś nie nauczy

Podstawową formą w zakresie powszechnego przysposobienia młodzieży do zawodu rolniczego, powinny być szkoły przysposobienia rolniczego. Dotychczasowy rozwój SPR wskazuje, że mogą one zapewnić powszechność przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, która po ukończeniu szkoły podstawowej nie podejmie dalszej nauki w innych szkołach. Rozwój SPR w skali krajowej przybiera z każdym rokiem coraz to poważniejsze rozmiary. W roku szkolnym 1956/57 czynnych było w skali krajowej 55 SPR z liczbą 1.060 uczniów, a w br. — 1.900 z liczbą ponad 53 tys. uczniów. W województwie rzeszowskim w bieżącym roku szkolnym istnieją 92 takie szkoły, uczy się w nich ponad 3 tysiące młodzieży. Oczywiście nie jest to jeszcze cyfra, na jaką stać nasze województwo.

Do najistotniejszych osiągnięć szkół przysposobienia rolniczego w woj. rzeszowskim należy zaliczyć stosunkowo szybki wzrost liczby tych szkół w niektórych powiatach w okresie od 1956—1961 r. Bezspornie przodują tu Gorlice (18 SPR) i Strzyżów (7 SPR). Obserwuje się też zjawisko ciągłego podnoszenia poziomu nauczania, co jest niewątpliwie wynikiem angażowania do SPR kadry nauczycielskiej o pełnych kwalifikacjach zawodowych. Wystarczy stwierdzić, że w SPR zatrudnionych jest już ogółem 97 nauczycieli z zawodu, z czego 65 proc. posiada wyższe wykształcenie rolnicze.

Zanotować też warto poważne osiągnięcia uczniów SPR na własnych poletkach konkursowych, które bezpośrednio graniczą z uprawami prowadzonymi przez ich rodziców. Np. w SPR w Binarowej uczniowie na swych poletkach konkursowych uzyskali plony ziemniaków sięgające do 378 g w przeliczeniu na hektar. W SPR w Haczowie uzyskano 1000 g buraka pastewnego. W SPR w Wyszatcach uzyskano 650 g buraka cukrowego. Są to poważne osiągnięcia w porównaniu do średnich plonów uzyskiwanych w gospodarstwach chłopskich, przekonujące w zdecydowany sposób rodziców uczniów SPR o konieczności zdobywania wiedzy rolniczej i stosowania jej w praktyce.

Są jednak też pewne minusy w pracy SPR. Dotychczasowy rozwój sieci szkół przysposobienia rolniczego na terenie poszczególnych powiatów województwa rzeszowskiego jest nierównomierny. Np. w pow. Gorlice istnieje 18 SPR, a w pow. Strzyżów, Jasło, Przemyśl, Jarosław od 5—7 SPR. Natomiast np. w pow. radymniańskim istnieje tylko jedna szkoła przysposobienia rolniczego. Niedwuznaczną wymowę ma ten szczegół tym bardziej, że Radymniańskie jest rejonem o największym

potencjale produkcji rolnej w stosunku do innych powiatów naszego województwa.

Dotychczasowe formy organizacyjne szkół przysposobienia rolniczego nie zapewniają im właściwego i harmonijnego rozwoju. Inspektoraty oświaty nie zobowiązały kierowników szkół podstawowych do przesyłania kierownikom ośrodków przysposobienia rolniczego wykazów młodzieży w wieku od 14—18 lat życia, która pozostaje na terenie poszczególnych wsi bez dalszego kształcenia się.

Przyczyną słabego naboru do SPR była niedostateczna współpraca władz szkolnych powiatowych i kierownictw szkół podstawowych z gromadzkimi organizacjami partyjnymi, radami narodowymi, kółkami rolniczymi i innymi organizacjami społecznymi w zakresie popularyzacji w środowisku wiejskim tego typu szkoły. Zaś duży ubytek młodzieży ze szkół przysposobienia rolniczego oraz niska frekwencja na zajęciach — wynikają z braku troski ze strony kierowników i grona pedagogicznego o atrakcyjność zajęć w SPR przez organizowanie odpowiednich form życia kulturalnego, prac nadobowiązkowych, jak np. mechanizacja rolnictwa, stolarstwo, kroj i szycie, przetwórstwo itp.

Lekcje w SPR prowadzone są często werbalnie, bez wykorzystania posiadanych pomocy naukowych lub zbliżenia wykładu do życia praktycznego w danym środowisku. Np. w SPR w Haczowie w pow. brzozowskim, przez dwie godziny był prowadzony wykład na temat znaczenia gospodarczego uprawy kukurydzy, lecz nawet nie postarano się wykorzystać posiadanej przez szkołę tablicy poglądowej związanej z tematem. Ani w jednej szkole zarówno w pow. przemyskim, jak też brzozowskim nie zorganizowano dla uczniów wycieczek do miejscowych spółdzielni produkcyjnych, kółek rolniczych, lub państwowych gospodarstw rolnych w celu pokazania młodzieży parku maszynowego, lub zapoznania jej ze specyfiką gospodarowania i organizacji pracy w gospodarstwach o dużym areale.

Dlatego też nieodzowne wydaje się przeanalizowanie 5-letniego planu rozwoju sieci szkół przysposobienia rolniczego pod kątem jego realności, z równoczesnym zapewnieniem dla tych szkół dopływu kadr fachowych, szczególnie do przedmiotów zawodowych i nadobowiązkowych.

J. G.

W Chińskiej Republice Ludowej



Nowe domy mieszkalne w Szanghaju.

Foto — CAF

Nowa lokomotywa spalinowa

W zakładach budowy lokomotyw w Ługosku na Ukrainie zbudowano nowy prototyp lokomotywy spalinowej z przekładnią hydrauliczną. Jest to w radzieckim kolejniactwie najbardziej ekonomiczny typ dalekobieżnej lokomotywy. Może ona rozwinąć szybkość do 120 km na godz., a jej współczynnik sprawności wynosi 29,5 procent. Zastosowanie przekładni hydraulicznej pozwoli uzyskać oszczędność 8 ton miedzi, oraz zmniejszyć ogólną wagę lokomotywy o 11 ton, w porównaniu z lokomotywami tej wielkości wyposażonymi w przekładnię elektryczną. Na podkreślenie zasługuje fakt, że prace konstrukcyjne i inżynierskie trwały 3 miesiące.

W reporterskim skrócie

Osiem rzeszowskich księgarń obsługiwanych przez 32 pracowników umożliwia codziennie szerokim rzeszom miłośników książki nabycie najnowszych pozycji beletrystycznych, technicznych, naukowych.

Jak wynika ze statystyk PP „Dom Książki” co 20 mieszkańców naszego grodu zaopatrył się już w Małą Encyklopedię Powszechną PWN. Encyklopedia cieszy się w dalszym ciągu dużym powodzeniem.

De wydajemy na książki! Proszę bardzo. Otóż w ubr. każdy z mieszkańców Rzeszowa (duży i mały) zakupił książkę za sumę 131 zł. W sumie więc wydaliśmy na lekturę blisko 8 mln zł.

Celem zbliżenia książki do czytelnika rzeszowski „Dom Książki” zorganizował w kilkudziesięciu zakładach i instytucjach sied kolporterów. Ponad 200 kolporterów czuwa więc nad tym, by żadne ciekawe wydawnictwa nie uszły naszej uwadze.

C U D

STANISZEWSKA ZACZEŁA się szybko wybierać. Jak na złość gdzieś się zapodziały pończochy. Wczoraj położyła je na komodzie. Szukała długo, wreszcie znalazła na dnie szafy wśród sterty starych rupieci. Mimo woli spojrzała na ścienny zegar. Za dwadzieścia minut osiemnasta. Trzeba się spieszyć. Środowe nabożeństwo rozpoczyna się punktualnie.

Poprawiła włosy przed lustrem, upudrowała nieco twarz. Gotowe. Można już iść. Aha! Kryśka odrabia lekcje. To dobrze. Janka poszła na kurs motocyklowy... Michał... Gdzie ten nicpoń? Z nim zawsze dużo kłopotu.

Zaglądnięta do pokoju. Syn czytał jakąś książkę. Była pewna, że czuł jej obecność, ale celowo nie podnosił oczu. Widocznie miał do niej jeszcze żal o to, że mu wysypała za tę rozbita szymbę.

— Jak wróci ojciec z roboty to dasz mu jeść. Ziemniaki są w piecyku, a mleko w kredensie. I nie wychodź nigdzie z domu. Dość już nam tych skarg.

W mieście jest kilka kościołów. Staniszevska od pewnego czasu uczęszczała jednak na nabożeństwa do kościoła parafialnego. Kwestia przyzwyczajenia i upodobania. Nabożeństwa w kościele parafialnym przebiegały w bardziej uroczystej atmosferze aniżeli gdzie indziej. Szczególnie środowe, których nie było w żadnym z pozostałych kościołów. W kruchcie kościelnej ksiądz zawiesił drewnianą skrzynkę, do której kto chciał, wrzucał kartki zawierające prośby o załatwienie pewnych spraw lub podziękowania. Z kolei proboszcz wyjmował kartki i czytał je w trakcie nabożeństwa ewentualnie po zakończeniu.

„Stokrotnie dziękuję za odnalezienie zguby i proszę o dalszą łaskę i opiekę — K”. „Proszę żeby mój syn zdał pomyślnie maturę — Janina P”. „Oby mój mąż wyleczył się z pijactwa, przestał bić mnie i dzieci — Maria S”.

Staniszevska, jak wiele innych kobiet przychodziła na nowenny również z prostej niewieściej ciekawości. Po wyjściu z kościoła dołączała do znajomych i wspólnie zgadywały kto i którą kartkę mógł napisać. Miały przynajmniej o czym mówić w drodze do swoich domów.

DZIŚ W KOŚCIELE było ludzi przynajmniej dwa razy tyle co zawsze. I to same kobiety. Nabożeństwo już się rozpoczęło. Staniszevska przeczuwała jakąś sensację. Zresztą — co na ten temat obito się jej o uszy. Nie mogąc się wpechać do kościoła stanęła obok drzwi wejściowych. Zauważyła znajomą twarz. A... to Madejowa. Pomału przysunęła się bliżej sąsiadki.

— Co to dziś będzie, co tyle ludzi? — zagadnęła pierwsza Staniszevska.

— Bo ja wiem — odparła szeptem sąsiadka. — Czekajmy. Słyszałam tylko, że przed kilku dniami jakaś kobieta nagłe w tym kościele odzyskała zdrowie i ma tu złożyć publiczne podziękowanie. Nic pani nie słyszała? Całe miasto o tym mówi. Mnie powiedziała stara Stotka, która dobrze się zna z dziekaną gospodynią. Podobno ta kobieta jest dzisiaj w kościele.

— Przesuńmy się więc do przodu.

— Nie da rady. Widzi pani ile tu ludzi. Obie kobiety nie zważając na syki i ostrzegawcze szepty poczęły energicznie przepychać się w kierunku wielkiego ołtarza. Jakoś udało im się dobrać do pierwszych ławek. Nabożeństwo celebrował ksiądz Jan Kardaś. Opodal, w bocznej nawie, siedział w konfesjonale dziekan Władysław Opaliński. Uwagę kobiet przykuło jednak krzesło postawione na środku kościoła, na którym siedziała młoda dziewczyna ubrana w jaskrawy kostium. Twarz miała zwróconą w stronę wielkiego ołtarza. O krawędź krzesła oparte były dwie drewniane inwalidzkie kule.

Nabożeństwo dobiegało końca. Ksiądz Kardaś odwrócił się od ołtarza w stronę wierzących. W rękę trzymał plik białych kartek. W tym momencie dziewczyna nagłe podniosła się i zaczęła iść o kulach w kierunku wielkiego ołtarza. Tu zdecydowanym ruchem odrzuciła kule daleko od siebie, które ministranci uszuśnie podnieśli kładąc je na stopniach i wróciła na swoje miejsce. Kroki stawała niepewnie, zdenerwowanie, jakby dopiero uczyła się chodzić. Tłum zakolysał się poderwany niebywałą sceną. Ktoś zaczął płakać. Szybko go jednak uspokojono, bo ksiądz Kardaś dał znak ręką, że chce mówić. Tłum czekał na ostatnie słowo księdza. Dla ludzi wiele spraw było jeszcze niejasnych.

Ksiądz Kardaś w kilku zdaniach zreferował charakter i znaczenie środowych nowenn wybierając na pierwszy plan sprawę miłosierdzia boskiego. „Kto prosi ten zawsze zostanie wysłuchany. Mam tu dzisiaj jeden szczególnie ważki list. Jego autorem jest młoda kobieta, która dzięki żarliwym modlitwom i pokorze została wysłuchana dostępując łaski ci du. Pozwólcie, że przeczytam wam ten list”.

LUDZIE ZNIERUCHOMIELI. W miarę czytania na wielu twarzach pojawiły się izy. „...i dlatego składam tu dzisiaj publiczne podziękowanie, że zostałam wyleczona z beznadziejnej choroby. Przez kilka lat chodziłam o kulach. Groziła mi śmierć. Wówczas w tym kościele błagałam o pomoc. Zostałam wysłuchana. Dziś jestem zupełnie zdrowa i chodzę o własnych siłach. Wszystko sprawił cud”.

Czytający odłożyli kartkę. Tłum milczał. — Szkoda, że nie ma tu niedowiarów — głos księdza brzmiał teraz groźnie i zarazem triumfalnie. — Bo ta kobieta... Bo ta kobieta, która w cudowny sposób odzyskała zdrowie jest właśnie wśród nas. Oto ona! — to mówiąc wskazała ręką na postać dziewczyny, która przed chwilą odrzuciła kule przed stopniami ołtarza.

Ktoś krzyknął: „Jezus! Maria!” Kilka kobiet poczęło zawodzić. Tłum ruszył ku dziewczynie. Darto z niej odzież, szarpano ją za włosy. Dwie starszuszki upadły na posadzkę i wznosząc w górę ręce oraz mokre od łez twarze jęczały: „Uzdrow nas! Słyszysz — uzdrow!”

Grozę sytuacji pierwszy pojął dziekan Opaliński. Przecież dziewczynę mogą zadusić na śmierć! Wyskoczył z konfesjonatu i kiwnąwszy na organistę i kościelnego z trudem wyrwali na pół naga i nieprzytomną z rąk rozhisteryzowanego tłumu. Szybko zaniesli ją do zakrytych i zaryglowanych drzwi przednarczywością ludzi, bocznymi drzwiami wyprowadzili na ulicę i zawieźli samochodem na plebanie.

A działało się to w mieście Jarosławiu o godzinie 18.30 dnia 12 kwietnia 1961 roku. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym dniu, w którym świat obiegła sensacyjna wiadomość. Pierwszy w historii człowiek w spulchniku „Wostok” dokonał lotu dookoła Ziemi na wysokości 300 km. Był nim obywatel radziecki, major lotnictwa — Jurij Gagarin.

W dwie godziny po opisanym wypadku cały Jarosław mówił tylko o „cudzie”. Nazajutrz handlowano strzępami odcieży i włosami „cudownie uleczonych kobiet”. W sobotę w kilku kościołach pow. jarosławskiego księża powtórzyli tę historię w zmodyfikowanej nieco postaci dodając, że kobieta wyzdrowiała nagłe i w kościele. W poniedziałek grupa dewotek przystąpiła do organizowania pielgrzymek do miejsca zamieszkania dziewczyny, która w ich oczach stała się nieomal że świętą. W śróde wiadomość o „cudzie” dotarła do innych powiatów wzbogacona o nowe jeszcze pikantniejsze szczegóły.

(Ciąg dalszy na str. 4)

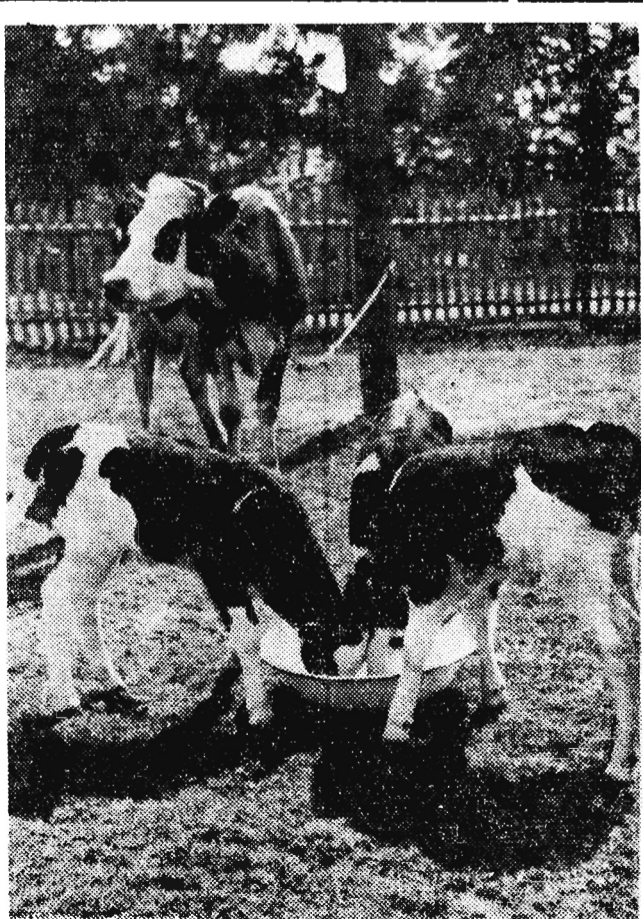
Opolskie „trojaczki”

W gospodarstwie rolnika Giercuskiewicza we wsi Góry Wielkie w pow. niemodlińskim urodziła krowa zdrowe i ładne trojaczki.

Ten rekord jest najlepszą reklamą dla sztucznego unasiennienia bydła, bowiem krowa rolnika Giercuskiewicza była w ten sposób zapłodniona.

Województwo opolskie należy do tych rejonów kraju, gdzie powstające stacje sztucznego unasiennienia bydła prowadzone przez fachową służbę zootechniczną, wypierają nie zawsze pełnowartościowe pod względem hodowlanym buhaje.

CAF — fot. Okoński



CUD

(Ciąg dalszy ze str. 3)

TEOFILA BABIAK miała 25 lat, kiedy po raz pierwszy poczuła ostry, swidrujący ból w prawej nodze. W dwa tygodnie później noga spuchła, że nie mogła zrobić nawet kroku. W rodzinnej wsi — Pisarowcach różne na temat jej choroby stawiano diagnozy. Jedni powiadali, że to z wiatru, drudzy, że z przesilenia i radzili ciepłe okłady oraz nacieranie chorej nogi spirytusem. Niestety rady znajomych na nic się nie zdały, a noga bolała coraz bardziej. Przyszła wreszcie taka chwila, że dziewczyna musiała skorzystać z pomocy inwalidzkich kul. I dopiero wówczas czas decyduje się na wyjazd do szpitala w Sanoku. Lekarze nogę szczegółowo zbadali, opukali, prześwietlili rentgenem, orzekając zapalenie szpiku kostnego, połączone z dodatkowymi poważnymi powikłaniami. Ktoś wspomniał, że jeżeli pacjentka chce żyć to należy nogę amputować. Zresztą — nie. Kobieta postanowiono jeszcze oddać w ręce specjalistów krakowskich.

Przed podróżą do Krakowa Teofila pojechała do Jarosławia, gdzie miała ciotkę, którą już od kilkunastu lat była gospodynią u księdza Władysława Opalińskiego, dziekana, a zarazem proboszcza jarosławskiej parafii. Tu brała udział w kilku nabożeństwach, które tak się jej podobały, że powzięła pewne postanowienie. O ile wyzdrowieje to jeszcze do Jarosławia przyjedzie, aby się pomodlić za pomyślność w dalszym życiu.

W Krakowie trafiła na dobrych lekarzy, którzy natychmiast ułokowali ją w klinice Akademii Medycznej. Tym razem horoskopy postawione przez specjalistów były wyraźnie obiecujące. Wypadek ciężki, ale nie beznadziejny. Dzisiejsza medycyna dysponuje już takimi środkami i lekarstwami, że z chorób, które do niedawna uważano za nieuleczalne obecnie wychodzi się całkowicie zdrowym. Kobięcie przeszczerpiono szpik kostny, usunięto i wstawiono kawałek kości, bezustannie kluto ciało zastrzykami, stosowano antybiotyki.

Po kilku miesiącach żmudnego leczenia mogła już o własnych siłach, bez pomocy kul, przejść z jednej sali do drugiej. Ież było wte dy uciechy i radości. Medycyna znów wygrała jeszcze jedną walkę o zdrowie człowieka.

Potem wsadzono ją do pociągu i pojechała do domu, zabierając ze sobą na pamiątkę drewniane kule. Miała tu jeszcze wrócić. Na koncie i po odbior skierowania na wypoczynkowe wczasy lecznicze. Ale jeszcze w drodze przypomniła sobie o powziętym zobowiązaniu.

W niedzielę 9 kwietnia znów witała się z ciotką. Dziekan Opaliński beceremonialnie pytał o cel jej wizyty. Kobieta wspomina o swoim przyrzeczeniu. Ksiądz uśmiecha się, a po dłuższym namyśle mówi: „Stanowczy i chwalebny krok. Bogu też się coś należy. Nie tylko ludziom. Powinna pani podziękować publicznie w najbliższą środę. Przygotujcie osobne krzesło. Będzie stało na środku kościoła. A kule to w trakcie nabożeństwa połóż pani na ołtarzu. Tylko trzeba jeszcze kartkę napisać. Nie, niech się pani nie martwi. Pomogę. Na niedowiarków podzielała to jak zimny prysznic”.

Kobieta waha się. Wreszcie odmawia, mówiąc, że przyjechała, aby się tylko pomodlić. Ksiądz reaguje teraz dość ostro: „Cóż to,

pani się Boga wstydzisz? Nie warto igrać z tym, który dał pani życie i zdrowie”. Słowa nagany ze strony ciotki robią też swoje. Teofila godzi się na wszystko. Teraz już wspólnie omawiają szczegóły środowego nabożeństwa.

12 kwietnia o godzinie 17.20 popielata tak-sówka wiezie dziewczynę i ciotkę do kościoła. Trzeba się spieszyć. Z chwilą, kiedy przyjdą ludzie wszystko powinno być zapięte na ostatni guzik.

DOMEK TEOFILI Babiak jest położony w Pisarowcach tuż przy szosie wiodącej z Rymanowa do Sanoka. Duże zabudowania, czysto utrzymane obceście, w oknach kolorowe firanki. Z Teofilą rozmawiam dość krótko. Spiesz się. Ma jeszcze dużo prania. Bez ogródek wspomina o zajściu w Jarosławiu. Rumieni się.

— Proszę pana — mówi — skąd mogłam przewidzieć, że do tego dojdzie. — Byłam tak zaszokowana natarczywością dziekana i ciotki, że wreszcie im uległam. Przecież tam w kościele o mało mnie nie udusili! Ponieważ jestem wierząca, więc uważałam, że należy postępować zgodnie z wolą księdza. Nigdy nie przypuszczałam, że aż tyle ludzi przyjdzie do kościoła... Ciotka mówiła, że na nowenny chodzi tylko garstka kobiet. Potem już było za późno żeby się wycofać...

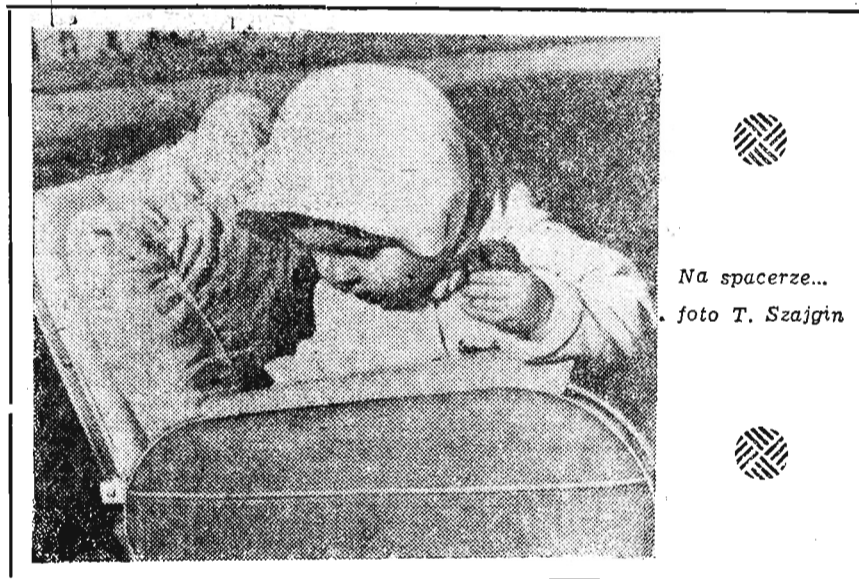
— Niektórzy wybierają się tu z pielgrzymką...

Twarz Teofili oblewa się ponownym rumieńcem wstydu i gniewu.

— Głupcy! Za kilka dni jadę na badanie do Krakowa. Później wczasy, wypoczynek. Pragnę przy sposobności złożyć podziękowanie lekarzom za tyle trudu i poświęcenia z ich strony. Chciałabym odwdziżyć się choćby jakimiś skromnym prezentem. Chyba kupię kwiaty. Słowo daję — mówi na zakończenie — nigdy nawet mi przez myśl nie przeszło, że stanę się przedmiotem takiego „eksperymentu”. Potem powiadano że był to chwyt propagandowy ze strony dziekana Opalińskiego. Ja się na tym nie znam.

Tak mówiła Teofila. Tymczasem są jeszcze w Jarosławiu tacy ludzie, którzy wierzą w jej nadzwyczajną moc, a na temat „cudu” opowiadają niestworzone historie. Obawiam się, że zwalniają wyleczonych ludzi ze szpitali musi odbywać się teraz w największej konspiracji... Cud bywa niekiedy zaraźliwy.

E. WISZ



Na spacerze...
foto T. Szajgna

Listy do redakcji

Przykład godny do naśladowania

Spółeczeństwo wsi Dybków (w pow. jarosławskim), popierając program Frontu Jedności Narodu — z inicjatywy podstawowej organizacji partyjnej — naprawiło drogę wiejską. Dotychczasowy bowiem stan drogi był godny pożałowania. Duże wyboje i błoto utrudniały poruszanie się wszelkim pojazdom na przestrzeni ponad półtora kilometra.

Wśród mieszkańców wyróżniających się swą pracą należy wymienić: tow. Jan Kółczak, sołtys wsi Dybków, rolnicy: W. Woś, J. Szpilka, D. Kadyra, L. Krówka i wielu, wielu innych. W czasie przeprowadzania tych prac świecił dobrym przykładem sekretarz POP tow. Jan Wawrzyszko. Dobrze by było, gdyby za naszym przykładem poszli inni. STAŁY CZYTELNIK

Wandal z salkiera

Koło wsi Lubzina (pow. ropczycki) na drodze asfaltowej Dębica — Rzeszów we wtorek 18 kwietnia pod osłoną nocy padło od piły i siekiery wandalni kwitnące drzewo czereśnia.

Dla takich ludzi hasła, jak „upiększamy drogi”, „opiekujemy się przyrodą” są trudne do zrozumienia. Barbarzyńcy nocną porą zdążyli zatrzeć ślad, bo nawet został wykopany pień drzewa, a to miejsce przysypano ziemią.

Dziwny tylko wydaje się fakt, że w pobliżu tego miejsca są domy zamieszkałe przez ludzi, którzy nie zau-

ważyli sprawców tej karygodnej samowoli. Może MO uda się wykryć sprawców, którzy powinni być surowo ukarani. K. Z.

„Ulatnia się” cegła

W pow. sanockim na drodze Tyrawa Wołoska — Kuźmina jest bardzo zła droga, na skutek czego wstrzymano komunikację autobusową. Graniczą tu ze sobą dwie gromady, które z powodzeniem mogłyby naprawić ten odcinek drogi, gdyby tylko miał się kto tym zająć.

W obecnym stanie bowiem chcąc dostać się do Sanoka trzeba przebyć piechotą czy furmanką 5 km, a do stacji kolejowej 16 km. Zajęcie się więc drogą jest palącą koniecznością, chodzi bowiem o jak najszybsze ponowne uruchomienie linii autobusowej.

Dруга sprawa dotyczy zwiezionej w czynie społecznym cegły na budowę szkoły przez chłopów ze wsi Rozpucie. Cegła ta pomalą „ulatnia się” z przym i jeśli nikt tym się nie zainteresuje zniknie zupełnie. Póki jeszcze czas należy pomyśleć nad jej zabezpieczeniem. J. WOLSKI

Plaszcz sportowy z lodenu.

Młodzieżowa moda



Młodzi adepci sztuki murarskiej dobrze władają kielnią

Siedem lat temu. Nie pamiętam już w jakiej szkole zawodowej. Młodzi adepci sztuki murarskiej w ten sposób uczyli się zawodu, że na dziedzińcu szkoły postawili z cegły nieduży murek, który raz burzyli to znów z powrotem sklejali z prawą. Rzecz jasna, że z takiej nauki uczniowie niewiele skorzystali.

Dziś takie sceny już się nie zdarzają. Bo proszę sobie wyobrazić — uczniowie specjalizujący się w murarce ze szkoły zawodowej w

Leżajsku w dniach, w których obowiązują zajęcia praktyczne — budują szkoły. W roku ubiegłym pracowali przy budowie kilku szkół. Obecnie spotkać ich można na rusztowaniach okalających mury przyszłej podstawówki w Wierzawicach, gdzie pracują pod kierownictwem swego pedagoga — Romana Szczupaka oraz architekta powiatowego inż. Arnolda Barańskiego.

Śladem kolegów z Leżajski poszli ostatnio uczniowie z Technikum Budowlanego

w Jarosławiu, którzy już wkrótce przystąpią do budowy szkoły w Dębnie.

Pożyteczny i celowy to czyn oraz podwójna z niego korzyść. Zdobywają wiedzę — prócz teorii — bezpośrednio na budowach niewątpliwie podniesie kwalifikacje przyszłych murarzy. Dobrze się również stało, że jako obiekty wykonywania praktyk wybrano właśnie szkoły, których brak — szczególnie na wsi — jeszcze długo będziemy odczuwać.

(edw)

JOZEF MORTON

Wielkie wygodny

MAŁEGO ANCYKRYSIA

Bieda! Zaraz jutro pójdzie w świat, tam się nie będą z nim ceregielować, a nie będzie ani jednego człowieka, co by się nad jego niedolą ulitował. A potem, jak dorosnie, czy nie będzie miał tego samego? Bo co ja mam? A ty? Dawno trzasnął mnie przez głowę prowentowy, bom źle niosł naręcze wyki? A ty zapomniałaś już, co miałaś z karbowym? Człowiek jest jak pies, parszywy — dodał. — Jak kto nie kopnie, to kija porwie...

Wargi mu się trzęsły jak w tłumionym płaczu, oczy miał wilgotne. Chwilę spoglądał gdzieś przed siebie dziwnie zamyślony, ponurym wzrokiem, potem powiedział spojrzawszy w bok, na matkę:

— Daj mu co jeść, bo na pewno głodny. Później przygotujesz mu jakiś wzełek i niech idzie do ujka, do Przyleśnej. Ja mu wytłumaczę drogę. A w niedzielę, jak przyjdzie do niego, rozpatrz się za jaką służbą. Tak, za jaką służbą — powtórzył. — Jak śmierć dla człowieka, tak ona dla niego.

— Do ujka? — podjęła matka. — Dobrze, niech idzie do ujka. Tam sąsiad, Biały, zbiera trzydziści morgów, to może go wczmie do siebie.

— Psubrat z niego, wiem dobrze — powiedział ojciec — ale służba wszędzie jednakowa. U psubrata czy nie u psubrata.

Matka podeszła do stołu, zaczęła mi szykować kolację.

A więc było już po burzy! Nigdy byłbym nie przy-

puszczał, że się tak skończy. O tym, że czekało mnie jutro pójście do służby, wcale nie myślałem, będąc bez przerwy pod wrażeniem, że jednak nie zbito mnie, nie sponiewierano, na co sobie, mówiąc prawdę, rzetelnie zastużyłem, a ojciec się nawet uzałił nad moją dolą.

Ale oto kolacja już stała dla mnie na stole, kromka chleba i garnuszek surowego mleka. Kiedy zacyliłem pierwszy głód, ojciec przysunął się do mnie i zaczął mi objaśniać drogę do tej Przyleśnej, gdzie mieszkał ujek. Nie było to blisko, ale na szczęście prawie cały czas miałem iść gościncem, dopiero za lasem będę musiał skręcić na lewo — tak ze trzy kilometry, do pierwszej odnogi na prawo, która miała mnie już zaprowadzić na samo miejsce.

— A jak już będziesz we wsi, zapytasz się o Jarumza. Ludzie ci pokażą — tłumaczył dalej — zresztą łatwo do niego trafić, bo jego dom stoi na pagórku, a zaraz przy nim wielkie gospodarstwo Białego, dom duży, murowany... Zapamiętałeś sobie wszystko?

— Tak, tatusiu, zapamiętałem.

— To dobrze. Matka zaraz naszykuje ci jakiś wzełek, a ja wyjdę trochę przed dom. Coś mi... no, coś mi duszno po tym wszystkim.

Z matki przeniosłem pytające spojrzenie na ojca, ale ten nic więcej nie mówił, potem poszukał moich oczu swoimi smutnymi, zamyślonymi oczami i na krótkutki moment zajaśniał w nich uśmiech, serdeczny, dobry uśmiech ojca i zarazem mojego przyjaciela. Z tym uśmiechem miałem opuścić dom nazajutrz rano, a — niestety — opuściłem go jeszcze tej nocy. Tak się złożyło, a zaczęło się od tego, że długo nie mogłem zasnąć. Po raz pierwszy nie w głowie mi były wybryki. Oto już jutro, zaraz rano, miałem iść w świat, do jakiejś Przyleśnej, do ujka i myśl o tym ani na chwilę nie dawała mi spokoju, spędzała sen z oczu. Jak będę miał u tego ujka? Będzie dla mnie dobry? No, na pewno nie będzie taki jak ojciec, co o szkołach dla mnie marzył, żebym się uczył, żebym nie był farnalem, a człowiekiem jak się patrzy. A jaki ja dla

niego? Niedobry. Żeby tam tylko niedobry. Zły jestem dla niego! Chociaż właściwie, z czym jestem dla mojego ojca zły? Za naukę Kozibródka zawsze mnie chwalił, a że dalej nie będę się już uczył, to cóż, nie moja wina, bo choćby i u nas panowały już inne porządki, o jakich ojciec wspominał, to by też nic nie wyszło z mojej nauki, bo jak to, ja, Zybula, miałbym siedzieć w jednej ławce razem z paniczami w miastowych klasach? Pierwszy Franc złapałby mnie za kark — i „won stąd wstrętna chlopaka, farnalska Kind! Tu jasnie panicz!” A ksiądz wskazałby na mnie ręką i rozkazał: — Zedrzyć z niego skórę! Patrzcie, czego to mu się zachciało. Szkoły w mieście! A w ogrodzie u pana hrabiego kto będzie robił? A jeszcze lepszy dla ciebie kryminał, łobuziak, hyclu spod ciemnej gwiazdy, a nie tutaj w jednej ławce... Precz stąd!

Ja bym nie wyszedł! Jeszcze przedko. Jak z procy bym wystrzelił i — biegiem do domu!

Dlatego lepiej, żeby nie było tych innych porządków, bo to tylko na śmiech dla mnie, wstyd. Każdy pasuje do swego miejsca, a ja pasuję do tego, co mam i jutro trzeba iść do służby. Szkoda! — westchnąłem — Byłbym się jeszcze pobawił trochę, pobaraszkował, a tu już jutro!

Rozpłakałem się. Dlaczego ja muszę iść do tej służby? W domu było mi tak dobrze! A tam czy nie będą mnie bić, poniewierać, a może i jedzenia poskapia, łacha na plecy, ale do roboty będą ganiać, od świtu do nocy... A jak ja będę mógł co robić? Przecież moje ręce to jak patyczki. Połamia się albo z miejsca popuchną i tyle będę miał, że zostaną kaleką. Buczałem bez przerwy.

A wszystkiemu ksiądz winien! Po co przychodził do dzwonnicy? Zadzwońniem, wywołałem we wsi trochę popłochu i na tym byłby koniec, ale nie, przyjechał, narobił alarmu, zamieszania... A do kościoła potrzebnie mnie wciągnął? Kalikowacę kazał! A później tego samego do szkoły? Siedztwa mu się zachciało! I wyszła chryja, bo musiała wyjść ta chryja. A jakby był siedział cicho i nie wysyłał mnie na chór, to ani miechów byłbym nie popsuł, ani ze szkoły nie uciekał... Byłoby wszystko po staremu, a tak...

Ziemia nie jest okrągła

Imre Izak, astronom z amerykańskiego obserwatorium w Cambridge (Massachusetts) oświadczył, że równik ziemski nie tworzy idealnego koła, lecz elipsę. Oczywiście odchylenie od koła jest nieznaczne — wynosi 420 metrów, co stanowi 0,0033 proc. równika średnicy Ziemi (12.757 km). Od dawna wiadomo, że bieguny Ziemi są spłaszczone, zaś w ubiegłym roku odkryto iż półkule północna i południowa mają różną grubość, co powoduje grubość kształtu planety. Obecnie przybyła nowa nieregularność — jajowaty kształt obwodu. Izak dokonał odkrycia dzięki sztucznym satelitom. Mierzac orbity Vanguardów wykrył w nich odchylenia których nie powinno być, gdyby Ziemia była idealnie okrągła.

HOKUS POKUS

I
Znajdźcie liczbę o tyle mniejszą od tysiąca, o ile tyś się jest mniejszy od tej liczby pomnożonej przez 4.
Rozwiązanie: 400

II
Mogę być liczbą wszystkim znaną
Mogę być siłą często używaną
Sama nie mogę być nawet godziną
Ale znów sama poruszam maszynę.
Rozwiązanie: Para.

Za nadesłane zagadki ob. Mieczysław Chęciak Dębica ul. Rzeszowska 78 otrzymuje książkę Stanisława Wygodzkiego pt. „Upalny dzień”.

- ★ WSPÓLNE BADANIA NAUKOWE
- ★ DŁUGOTERMINOWE STAŻE SPECJALIZACYJNE
- ★ WYMIANA STUDENTÓW

Współpraca nauki polskiej i radzieckiej

W roku bieżącym rozpoczęliśmy realizować dwuletni plan współpracy nauki polskiej i radzieckiej, przewidzianej umową kulturalną zawartą między obu krajami. Ustalenie na 2 lata form i zakresu wspólnej działalności naukowej umożliwi lepsze przygotowanie do wzajemnej wymiany doświadczeń naukowych. Naukowcy polscy i radzieccy dokonają szeregu wspólnych prac badawczych o pierwszorzędnym znaczeniu naukowym, gospodarczym i kulturalnym.

Astronomowie polscy i radzieccy nawiązali współpracę przede wszystkim w dziedzinie obserwacji sztucznych sputników Ziemi oraz w badaniu gwiazd zmiennych. Współpracują również z sobą polscy i radzieccy fizycy i geofizycy, a także chemicy, biologowie (głównie w zwalczaniu chorób pasożytniczych), podejmując wiele zagadnień interesujących obydwie środowiska naukowe.

Znane są powszechnie zasługi techników radzieckich dla naszego przemysłu, wydatny ich udział w rozwiązywaniu konkretnych zadań, np. produkcji paliw sztucznych, opracowanie systemów energetycznych, zagadnienia techniki precyzyjnej. Ekonomści polscy i radzieccy pracują wspólnie nad formami prawnymi zarządzania gospodarką narodową, nad teorią wartości, nad rozrachunkiem gospodarczym i wielu innymi problemami ekonomicznymi.

Wspólne są również badania nad historią słowiańszczyzny, nad kulturą słowiańską, słowiańskimiabytkami literatury, nad historią Europy środkowej i wschodniej. Także współcz-

sne zagadnienia sztuki socjalistycznej są przedmiotem wspólnych prac naukowych, podobnie jak problemy związane ze wzajemnym wpływem kultur.

Umowa kulturalna polsko-radziecka na lata 1961-62 przewiduje coroczną wymianę 60 pracowników nauki, których zadaniem są wspólne prace naukowe oraz kilkudziesięciu naukowców na staże długoterminowe w placówkach Akademii Nauk ZSRR oraz Polskiej Akademii Nauk. Ponadto po 10 profesorów z każdej zainteresowanej strony wygłosi w zaprzyjaźnionym kraju odczyty i wykłady naukowe. Kilkuset specjalistów, aspirantów i studentów korzystać będzie z długoterminowych praktyk naukowych. W ciągu najbliższych dwóch lat odbywać się będą w obydwu krajach konferencje i seminaria naukowe, w których wezmą udział naukowcy polscy i radzieccy.

Poszczególne ośrodki uniwersyteckie nawiązały ze sobą bezpośrednią łączność i współpracę naukową, np. Moskiewski Uniwersytet Państwowy z Uniwersytetem Warszawskim, Leningradzki Instytut Budowy Okrętów z Politechniką Gdańską, Uniwersytet Lwowski z Uniwersytetem im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Leningradzki Instytut Górniczy z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Uniwersytet Kijowski z Uniwersytetem Jagiellońskim, Leningradzki Instytut Sztuk Pięknych im. Riepina z Wyższą Szkołą Sztuk Pięknych w Gdańsku. Bliska współpraca nawiązały również polskie i radzieckie wyższe uczelnie rolnicze, ekonomiczne a także konserwatoria muzyczne.

KRONIKA WYPADKÓW

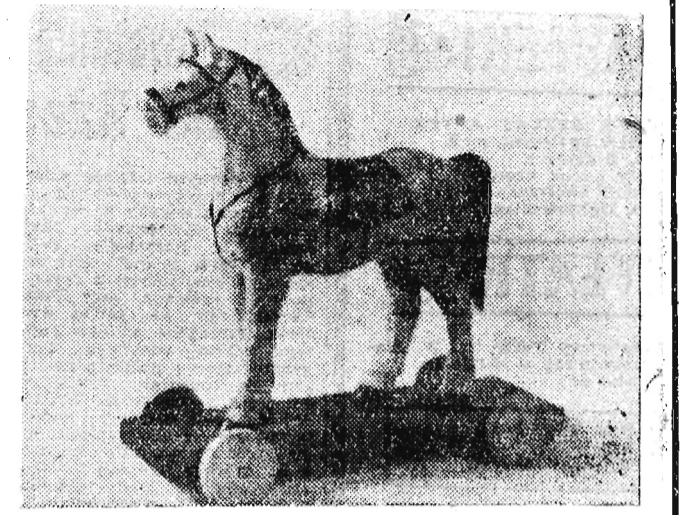
Feliks Skoczylas zam. w Rudniku, prowadząc samochód ciężarowy „Star 20” zderzył się na skutek nieprzeprzeżania przepisów drogowych z motocyklem, prowadzonym przez Andrzeja Sekulskiego. Wypadek miał miejsce w Stalowej Woli. Ofiar w ludziach nie było, uszkodzeniu uległ tylko motocykl.

Aleksander Murias z PKS w Stalowej Woli wyjechał samowolnie autobusem do Kolbuszowej i w drodze powrotnej z nieustalonych bliżej przyczyn uderzył w przydrożne drzewo, uszkadzając poważnie samochód. Po wypadku Murias zbiegł.

W Rogóżnie pow. Łańcut Tadeusz Małys zam. w Łańcutcie — jadąc własnym motocyklem marki „Simson” najechał na stojący samochód ciężarowy. Uderzając o tył samochodu — Małys poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku była nadmierna szybkość jazdy.

Piotr Pazdro prowadząc samochód ciężarowy „Star 21” najechał na motocykl prowadzony przez Zdzisława Aleksandra. W wyniku zderzenia, jadący na tylnym siedleku motocykla Stanisław Zydzczek doznał lekkich obrażeń ciała. Przyczyną wypadku było nieprzeprzeżanie przepisów drogowych przez kierowcę samochodu oraz wadliwe działanie hamulców.

MIATKARSTWO ZIEMI RZESZOWSKIEJ



Karol Wilczek Leżajsk „Konik” — zabawka drewniana.



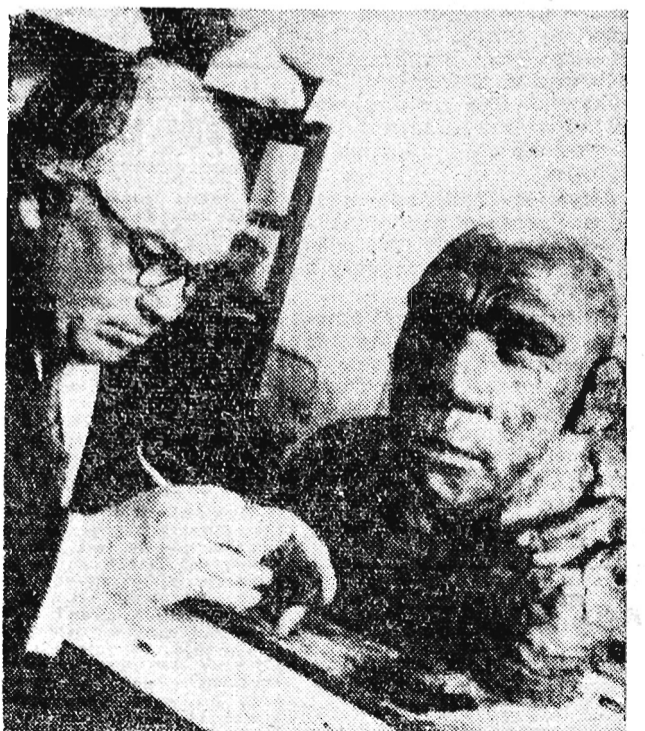
Człowiek w ogniu

Wielkie zainteresowanie na ostatniej międzynarodowej wystawie w Bernie (CSRS) wzbudził w pawilonie kanadyjskim ubiór żaroodporny, jakiego używają strażacy ogniowi oraz ludzie, którzy stykają się z wysoką temperaturą. Żaroodporny ubiór wykonany jest całkowicie z azbestu, bardzo gęsto tkanego. Ubiór waży tylko 4,52 kg, jest wygodny i elastyczny. Chroni na okres jednej minuty w bezpośrednim ogniu o temperaturze do 1250 stopni Celsjusza. Można go założyć w ciągu 5-10 sekund.

Spółdzielnia PWiA „Korronka” w Bobowej, pow. Gorlice, „Magiera” — z wej. ny.

Atlas antropologiczny człowieka prehistorycznego

Uczony radziecki Michał Gierasimow ukończył pracę nad pierwszym wydaniem atlasu antropologicznego prehistorycznych mieszkańców Europy, Azji i Afryki. Dzieło to zobrazuje rozwój człowieka od epoki paleolitu — najstarszej fazy dziejów kultury ludzkiej — do X wieku naszej ery. Znane są szeroko prace M. Gierasimowa nad odtworzeniem plastycznym rysów twarzy człowieka na podstawie wyglądu czaszki. Te plastyczne rekonstrukcje oparte są na naukowo opracowanej metodzie o ścisłych związkach morfologicznych, zachodzących pomiędzy kształtem miękkich tkanek a układem kostnym czaszki.



Na zdjęciu: M. Gierasimow odtwarza portret człowieka neandertalskiego żyjącego na terytorium obecnej Francji około 100 tysięcy lat temu. FOT—CAF

Piece piekarskie wszelkich typów

Mechaniczne — Kanalowe
Wyciągowe — Cukiernicze
Zwykłe

Budują i remontują z własnych i powierzonych materiałów WZGS „Samopomoc Chłopska” Katowice. Mechaniczne Zakłady Produkcyjne w MIKOŁOWIE ul. Młynska 1. Roboty wykonujemy — szybko — tanio — z gwarancją. K-783/1

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie rozbudowy Szkoły Podstawowej w Wierzawicach oraz budowę szkoły podstawowej w Wólce Łamanej pow. Leżajsk.

Termin składania ofert do dnia 7 maja 1961 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-780/1

CENTRALNY ZARZĄD RADIOSTACJI I TELEWIZJI

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie ogrodzenia wokół Radiostacji o długości 1800 mb. Oferty należy składać w terminie do 15 maja br. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Wszelkich informacji udziela Kierownictwo Radiostacji tel. 32-31. K-781/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKA na stanowisko kierownika masarni oraz 2 PRACOWNIKÓW masarni zatrudni natchmiast Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Baranowie Sandomierskim pow. Tarnobrzeg. Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie GS „SCh” w Baranowie Sandomierskim. K-773/2

2 OPERATORÓW z uprawnieniami do obsługi ciągników gąsienicowych DT-54 i 55 przy pomiarowym zagospodarowaniu użytków zielonych w powiatach: Mielec, Dębica, Ropczyce, Kolbuszowa, Tarnobrzeg. Nisko zatrudni natchmiast Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Mielcu. Warunki pracy i płacy do omówienia. Podania przyjmuje Dział Kad. K-782/3

INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW I TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW

z praktyką na stanowiska kierowników budów lub techników budów przyjmie natchmiast do pracy Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Rzeszowie, ul. Mikołaja Reja 13. Wynagrodzenie wg stawek określonych w Układzie Zbiorowym w Budownictwie z dnia 15 marca 1958 r. Kierownikom budów przysługują poza wynagrodzeniem wg Układu Zbiorowego Pracy specjalne nagrody, których wysokość w ciągu roku może wynosić od 3-4 wynagrodzeń miesięcznych. Z tytułu pracy terenowej rozłakowe 24 zł na dobę i 1 dzień wolny w miesiącu wraz ze zwrotem kosztów przejazdu do miejsca zamieszkania. Oferty przyjmują Dział Zatrudnienia RPER. K-784/3

5 INŻYNIERÓW z praktyką z zakresu inżynierii sanitarnej i instalacji przemysłowych na stanowiska kierowników robót i st. INSPEKTORA d/s zatrudnienia i socjalnych, 30 wykwalifikowanych MONTERÓW SPAWACZY c.o., wod.-kan. i gaz. do robót w Puławach i Zamościu — zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe” w Lublinie, ul. Wesola 21/23. Bezpłatne kwatery zapewnione. Wynagrodzenie zgodnie z Ukl. Zbior. Pracy w Budownictwie. K-778/3

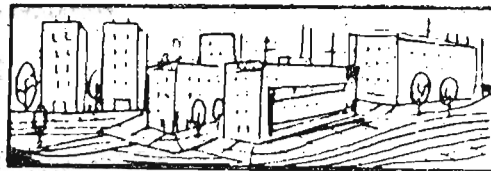
SPÓŁDZIELNIA PRACY TAPICERÓW „MŁODZI” w RZESZOWIE zatrudni natchmiast PRACOWNIKA na stanowisku KIEROWNIKA PUNKTU znajdującego się na usługach z zakresu tapicerki, rymarki oraz tapicerki samochodowej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-770/3

OGŁOSZENIA DROBNE

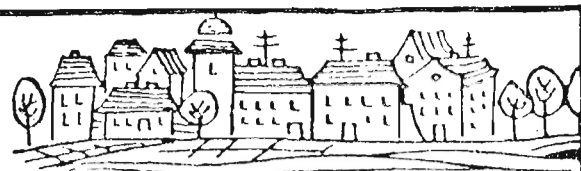
- PODZIĘKOWANIA**
WSZYSTKIM, którzy okazali mi wiele współczucia oraz oddali ostatnią przysługę zmarłej żonie Marii Gonciarz gorące podziękowanie składa mąż i rodzina. Pg-622/1
- ORDYNATOROWI dr Soneckiemu i dr Peli za staranne wyleczenie mnie z choroby składa serdeczne podziękowanie A. Kiryłak. Pg-610/2
- SPRZEDAŻ**
MOTOCYKL z przyczepą „M-72” — sprzedam. Wiadomość: Stalowa Wola, Kulińskiego 2/10. Pg-618/1
- PARCELE o pow. 11 arów — sprzedam. Rzeszów — Pobitno, Polna 6. G-591/1
- PILNIE sprzedam motocykl „Junak” nowy z oryginalną przyczepą — 24 tys. Michna, Rzeszów, Krakowska 10/11. G-595/1
- ZGUBY**
GIZA Barbara zgubiła legitymację nr 781288 wydaną przez Licencję Ogólnokształcącą Stalowa Wola. Pg-620/1
- DZIAK Stanisława zgubiła legitymację szkolną nr 128 wydaną przez Technikum Ekonomiczne — Rozwadow. Pg-613/1
- ZAJAC Irena zgubiła legitymację ubezpieczeniową seria „A” nr 392915 wydaną dnia 22 października 1960 r. przez Miejski Handel Mięsem w Rzeszowie. G-587/1
- KORZEKWA Adam zgubił rejestrację na rower marki „Popularny” wydaną przez Prez. MRN w Rzeszowie. G-593/1
- WALTOS Władysław zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Budowlaną w Rzeszowie. G-592/1
- HADZEWICZ Stanisław zgubił kartę rowerową nr 3429 wydaną przez Prez. MRN w Rzeszowie. G-594/1
- ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez WSK — Mielec na nazwisko Juźwiak Władysław zam. w Chorzelewie. Znalazca proszony jest o zwrot. Pg-621/1
- NALBORCZYK Marian zgubił zaświadczenie zgłoszenia do ewidencji motocykla „Jawa” nr RW 5915 wydane przez Prez. MRN — Rzeszów. G-596/1

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią w Koszalinie ul. 1 Maja 22/7 (śródmieście) zamienię na podobne w Rzeszowie. G-586/1



RZESZÓW



S r o d a
3

maja 1961 r.

APTEKI

NOWE DYŻURY APTEK
Apteka Społeczna nr 3
ul. Gosłara 1
Stały dyżur nocny;
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 36

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej — Kuglarze
godz. 19

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) —
Świat miłczenia (fr. l. 7)
godz. 14
Młode lwy (USA l. 16)
godz. 16.15, 19.30

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
Mein Kampf (szwedz. l. 16)
godz. 18 i 21

SWIT (ul. Langlewicza) —
O życie dziecka (ang. l. 9)
godz. 17, 19

APOLLO (Staromieście) —
Nieziemskie historie
(czeski l. 12)
godz. 16.30, 18.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego)
Rozstanie (pol. l. 16)
godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) —
Dama kameliowa (USA l. 16)
godz. 16, 18, 20

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Rádio

PROGRAM I

Program dnia: 6.10 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00
12.05 16.00 18.00 20.00 23.00

9.00 Audycja dla kl. I i II
9.20 Koncert rozrywkowy 10.00
„Trzecie powstanie śląskie”
10.10 Popularne suity orkiestrowe 11.00 Dla kl. VI (geografia)
11.25 Mozaika melodii rozrywkowych 12.15 Polskie melodie ludowe 14.50 Koncert solistów 15.10 Melodie operetkowe 16.15 Koncert popularny 16.40 Zespoły amatorskie przed mikrofonem 18.05 Raport z literatury 18.40 Radio-reklama 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.15 Pięć minut o wychowaniu 20.25 Wiadomości sportowe 20.30 Śpiewy staropolskie 21.00 Koncert Chopinowski 21.40 Poetycki koncert życzeń.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30
12.05 15.00 19.00 23.50

9.35 Audycja aktualna 10.20
Z życia Związku Radzieckiego 10.50 Koncert — zagadka 11.17 Melodie rozrywkowe 12.15 Problemy ekonomiczne 12.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 13.05 Swojskie melodie 13.40 Melodie operetkowe 14.05 „Mówi technika” 15.05 Książeczka w muzyce 17.20 Melodie taneczne 18.10 Radio-reklama 18.50 Felieton na temat międzynarodowe 19.20 Teatr Polskiego Radia 21.27 Kronika sportowa 21.40 Gra orkiestra taneczna 22.30 Recital wiolonczelowy 23.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSNIENIA RZESZOWSKA PR

15.10 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 15.20 Muzyka 16.05 „Fabryka kwacu siarkowego” raport Jerzego Popoła 16.15 Radio-reklama i muzyka.

Zgubiono — znalezione

W redakcji pokój nr 100 są do odebrania gumowe buty, które wypadły z jadacej furgonetki (nr rej. RA 5749). Przyniesiono również 3 pary kluczy, które znalezione zostały na różnych ulicach naszego miasta.

Zakład Energetyczny Rejon Rzeszów zawiadamia, że w dniach 3 i 4 bm. od godz. 7-15 nastąpi przerwa w dopływie energii elektrycznej dla ulic: Reformatka i Browarna, a w dniu 3 bm. również dla ul. Dąbrowskiego. Przerwa spowodowana jest przebudową sieci.

„Czwartki” u historyków

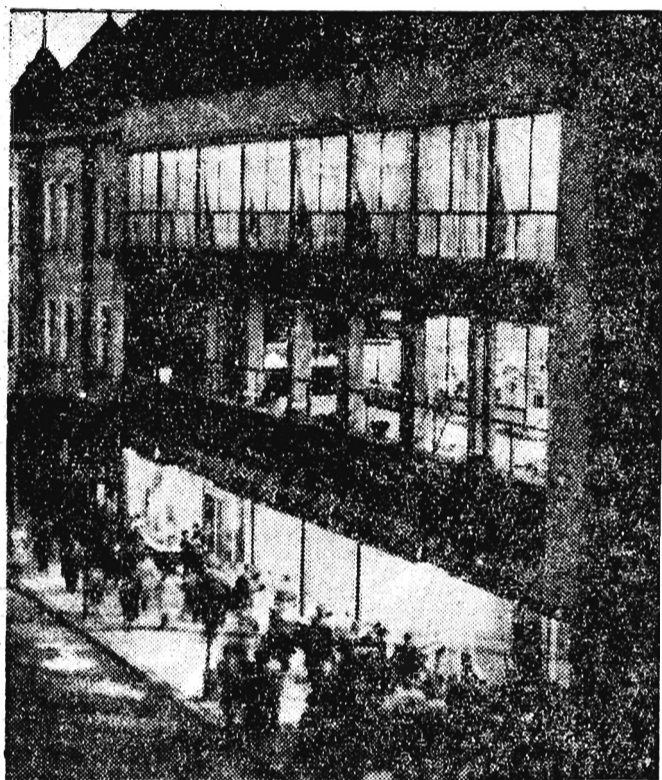
Nad dziejami Jasła Powstanie i działalność PPR na Rzeszowszczyźnie

Przy hezycznym udziale członków oraz sympatyków odbył się „czwartek” zorganizowany przez Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Rzeszowie. Zebrani, wśród nich grupa uczestników zebrania przybyłych z Jasła, wysłuchali referatu mgr Tadeusza Kowalskiego na temat dziejów Jasła. Prelegent omówił początki tego miasta, analizując warunki geograficzne i gospodarcze, w jakich się rozwijało. Szerzej omówił treść herbu Jasła. W ożywionej dyskusji historycy mówili o jasielskim zamku Golez, którego część przetrwała do dzisiaj, a na którym badania archeologiczne odkryły ślady osadnictwa z wieku XIII. Wspomniano również postać starosty jasielskiego i góleskiego słynnego Zyndrama z Maszkowic, uczestnika wielkiej

wojny z Krzyżakami w 1410-1411 roku.

Przewodniczący oddziału PTH w Rzeszowie dr F. Bioncki poinformował zebranych o zrealizowanej przez rzeszowskie środowisko pracy zbiorowej na temat miast i miasteczek Rzeszowszczyzny, przygotowywanej w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W najbliższy czwartek 4 bm. o godz. 18 w siedzibie Woj. Archiwum przy ul. Bożniczej w Rzeszowie Kazimierz Bielenda wygłosi odczyt pt. „Powstanie i działalność PPR na Rzeszowszczyźnie”. Do udziału w czwartkowym odczycie Polskie Towarzystwo Historyczne zaprasza członków oraz sympatyków.
R. L.

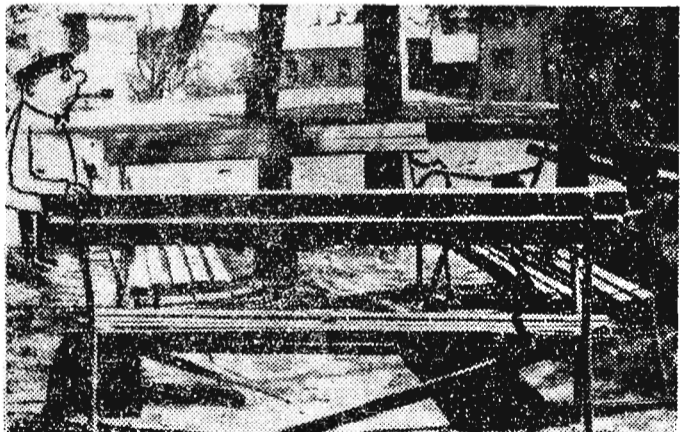


Od kilku dni wszystkie drogi mieszkańców Rzeszowa prowadzą do... „Delikatesów”. Nowoczesny Dom Handlowy, faktycznie prezentuje się bardzo okazale i rzeszowianie jak się wydaje „wybaczyli” już budowniczym nieco przydaty okres przebudowy gmachu przy ul. 3 Maja. Długo, bo długo, ale za to solidnie i nowoczesnie.

Z wędrówek Pstryczka

I oto dręczy mnie pytanie — czy tu, w tym czworoboku ławek pod Kasztanami bawiło się większe towarzystwo, czy też ktoś zebrał je celem odtransportowania do naprawy.

W każdym razie obrazek niezbyt miły, tym bardziej, że ławki solidnie nadszarpał już zab czasu i rekonstrukcja jest jak najbardziej wskazana.



Może znajdzie się trzecie wyjście?

Otrzymaliśmy ostatnio alarmujący list. Autorstwo zbioru we. Podpisali się bowiem pod nim pracownicy dojeżdżający do Rzeszowa do pracy. Aby nie przesadzać, wyjaśnimy jeszcze, że autorami korespondencji są tzw. ranne ptaszki, czyli pokaźna grupa pracowników, która na rzeszowskiej stacji PKP znajduje się już między godziną 6 a 7 rano.

Okazuje się jednak, że to wszystko drobiazg w porównaniu z problemem wydestania się z naszego dworca. Kierownictwo stacji, pozostając najwidoczniej w zgodzie z maksymą — z każdej sytuacji są dwa wyjścia, zredukowało do tyłu ilość wyjściowych punktów z dworca. A ludzie są zdyscyplinowani, chcą unik-

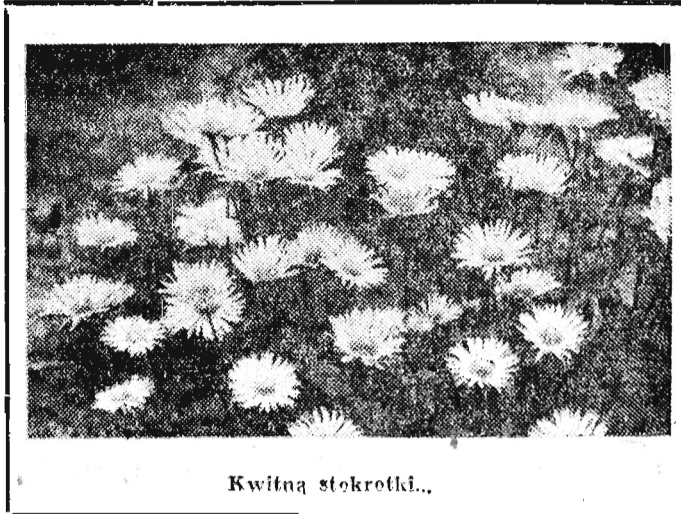
nąć opóźnień w zakładzie, czy biurze — i stąd cały ambaras. Cisną się więc do wyjściowych bramek, deptając bliźnim po piętach i gubiąc guziki od garderoby. A wyjścia są tylko dwa. „Przepustowość” pasażerów ograniczona. Rzeszowski dworzec PKP znajduje się w przebudowie. Stąd owe „wąskie gardła”.

Zalogi meldują

Poważna część 1-majowych zobowiązań została już wykonana. Meldunek taki złożyła m. in. załoga Przedsiębiorstwa Transportu i Sprzętu Budownictwa Terenowego w Rzeszowie. Czyn produkcyjny dla uczczenia święta klasy robotniczej obejmował tu remont samochodów. Zobowiązanie zostało całkowicie wykonane, co daje w efekcie 11.850 zł oszczędności.

Przy pracach tych wyróżniła się szczególnie brygada tow. Mariana Durkiego.

Większą część swych długofalowych zobowiązań wyrażających się kwotą 118 tys. zł zrealizowali już także pracownicy Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej Budownictwa Terenowego. A dwie brygady tego przedsiębiorstwa — Stanisława Wisza i Ludwika Barcia wykonały swoje zobowiązania w 100 proc. przed terminem.



Kwitną stokrotki...

Krytyka pomogła

Nowe skrzynki pocztowe

Propozycje naszych czytelników, w sprawie rozmieszczenia w mieście większej liczby skrzynek pocztowych spotkały się z zrozumieniem i przychylnym przyjęciem kierownictwa Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego Rzeszów 2.

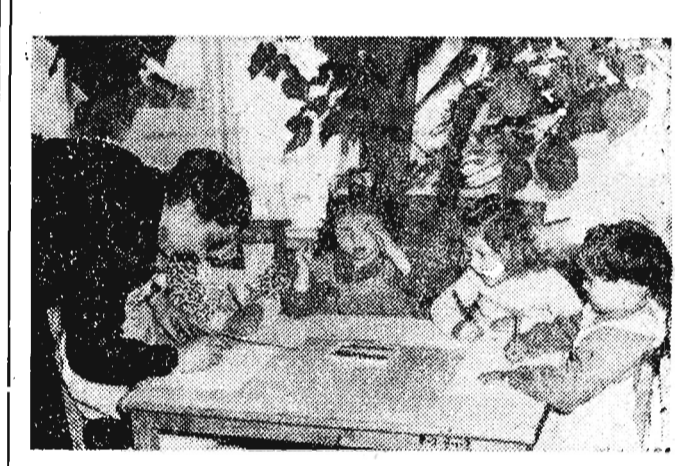
Tak jak postulowaliśmy, skrzynki pocztowe zostały już umieszczone na przystanku PKP Osiedle, przy ul. Pstrowskiej (naprzeciw szkoły), ul. Obrońców Stalingradu nr 177 i w rejonie Domu Kultury WSK. Dalsze zagęszczenie sieci skrzynek pocztowych nastąpi w najbliższych miesiącach. Planuje się bowiem jeszcze w br. umieścić w różnych rejonach naszego miasta 15 dalszych skrzynek.

Drugi postulat — o oznaczeniu godzin wypróżniania skrzynek pocztowych też będzie zrealizowany. Przy okazji Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny wyjaśnia, że 34 skrzynki w mieście opróżnia się zgodnie z planem co 3 godziny w ciągu dnia, a 12 skrzynek w Śródmieściu — 5 razy dziennie.

„Mein Kampf” na naszych ekranach

W dniu dzisiejszym na ekran kina „Mewa” w Rzeszowie wchodzi głośny film produkcji szwedzkiej pt. „Mein Kampf”. Realizatorem tego pełnometrażowego obrazu dokumentalnego jest Erwin Leiser. „Mein Kampf” jest montażem dokumentalnych zbiorów filmowych, traktujących o zbrodniach niemieckiego faszyzmu. Film ukazuje okres dojścia Hitlera do władzy, bestialstwa dokonywane przez hitlerowców w czasie II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem naszej stolicy Warszawy.

Warto zaznaczyć, że film ten cieszy się dużym powodzeniem. Świadczy o tym fakt, że zakupiło go już 50 krajów.



„Cie choroba” — Jerzy Ofierski w Rzeszowie

Zespół autorów audycji „Podwieczorek przy mikrofonie” przyjechał do Rzeszowa z programem pt. „Cie choroba”. Biorą w nim udział popularni artyści: Regina Bielska — piosenki, Henryk Kotarski — humor, Jerzy Ofierski — monologi. Konferansjerką prowadzi Mieczysław Pawlikowski. Gra radiowy zespół muzyczny „Albatros” pod kierownictwem Romualda Millnera.

Artyści spotkali się już wczoraj z rzeszowską publicznością w sali kina „Swit”. Dziś odbędą się dwie dalsze imprezy o godz. 18 i 20.15. Od 4 do 10 bm. zespół autorów audycji „Podwieczorek przy mikrofonie” wyjedzie w teren naszego województwa, gdzie występow. I tak 4 bm. impreza pt. „Cie choroba” odbędzie się w Stalowej Woli, 5 bm. w Krośnie, 6 bm. w Sanoku, 7 bm. w Ustrzykach Dolnych i 8 bm. w Przemyślu.



O, tak trzymać ołówki wcale nie jest łatwo. Ale i tej sztuki można się nauczyć — pociesza wychowawcy czyni przedszkolaków.
Foto: M. Kopeć

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redakcja naczelna 1775, zastępca redaktora naczelnego 4618, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sportowy 4358, sekretarz redakcji i wszystkie działy łącz. centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krośno, ul. Nowotki 12, tel. 193, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 234, Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 8-6-447 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie ul. Asnyka 8. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50 kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.
Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

Sprawa 26 rodzin

Mieszkańcy budynków nr 3 i 3A przy ul. Zamkniętej w Rzeszowie zwrócili się do nas z prośbą o interwencję w następującej sprawie. Chodzi tu mianowicie o naprawę pękniętej rury wodociągowej. Awaria ta pozbawiła 400-lw wody do obu budynków, które zamieszkuje 26 rodzin.

Wprawdzie starania mieszkańców owych bloków spowodowały, że przed kilkoma dniami zainstalowano w podwórzu prowizoryczny kran, ale to nie rozwiązuje całkowicie sytuacji. Nosić wodę na wysokie piętra, gdy jest inna możliwość rozwiązania problemu (naprawa rury) nikomu się na uśmiecha.

Sądymy, że Wydział Gospodarki Komunalnej MRN zgodzi się z nami i zajmie się sprawą wody dla 26 rodzin.
(w)